

# Sobel, Kinol (BEZ BITU) ft. Moo Latte

Wysiadam z Ubera  
Jak Uber to komfort  
Pijany jak bela, nie byłem u babci i nie był to kompot  
Powiadomienia, jedno po drugim, non stop, ej  
Głośno, ej, głośno  
Panie wołają o pomoc

Duże oczy, zrzucam spodnie razem z ciutką stresu  
Głęboki oddech, szybki umysł, gruby plan  
Dużym okiem patrzę w oko tej damy z wybiegu  
Mam masę po-potrzeb, dociskaj gaz

Uuu, więcej volume  
Teraz mamy czas, by sobie potaćzyć  
Gorzki smak zabija mi barszczyk z kubka  
Mm, flacha pusta  
Dama jakoś gubi nogi, ale chuj w to  
Moje znajdę jutro  
Dziś już za późno, i to bardzo późno  
I co, co teraz? Lala zakładaj futro, i zawijaj  
Nie dla nas ta stypa, my jakoś nie możemy spać  
Jakoś mnie psuje cisza - chyba przydałoby się... zwiąć

Duże oczy, zrzucam spodnie razem z ciutką stresu  
Głęboki oddech, szybki umysł, gruby plan  
Dużym okiem patrzę w oko następnej z wybiegu  
Mam masę po-potrzeb, dociskaj gaz

1, 2, 3!  
To nie nos, to jest kinol ziomek  
Skumaj, skumaj ziomek  
Mm, chyba dla niego to za mocne  
Ej, pogrzeb, mhm  
Mm, szósta rano i to czoło mokre  
Sorry, ale nie zapalę w oknie  
W dół rolety, bo mnie boli słońce  
Hmm, gdzie są moje buty?

Zamawiam Ubera, tylko komfort  
Dobra, poczekam, pożegnaj pa-panie  
Afera!, barszczyk wylałem  
Wyjebane  
U u u, impreza

Duże oczy, rzucam szluga razem z ciutką stresu  
Głęboki oddech, szybki umysł, gruby plan  
Dużym okiem szukam jakiegokolwiek z wybiegu  
Mam masę po-potrzeb, dociskaj gaz